



Efektownie w Toruniu

Są takie miejsca, do których chętnie wraca się zawsze. I niezależnie od tego, czy przyciąga nas klimat, architektura, ludzie czy zapach korzennych przypraw, jedno jest pewne – miejsca te mają niezwykłą aurę, która nie daje nam o nich zapomnieć.

Pod koniec czerwca, w Toruniu odbyła się premiera utworu młodego kompozytora – Jędrzeja Rocha Rocheckiego, który właśnie tę nieuchwytną miksturę wrażeń próbował wyrazić poprzez muzykę. Suitę symfoniczną *Thorunium* wykonano podczas koncertu w Kościele Akademickim pw. Św. Ducha. W ciepły, letni wieczór, tuż po godzinie 20-tej, w sercu grodu Kopernika muzyka najnowsza spotkała się z rzadko obserwowanym entuzjazmem.

Kompozycja przeznaczona na zespół wokально-instrumentalny, prawykonana została przez artystów związanych z miastem: znakomity Chór Astrolabium, przygotowany przez Kingę Litowską, Toruńską Orkiestrę Symfoniczną, a także solistów: Zuzannę Szary (sopran), Kamilę Paciorkowską (mezzosopran), Szymona Ronę (tenor) oraz Michała Hajduczenia (baryton). Zespół poprowadził Mirosław Jacek Błaszczyk. Wykonaniu kompozycji warto poświęcić więcej uwagi. Muzyka współczesna, a w szczególności prawykonania, stanowią bowiem tkankę delikatną, najbardziej bodaj czułą na wszelkie mankamenty interpretacji. W tym wypadku przebieg wykonania śledzić mogliśmy z przyjemnością. Dyrygent prowadził zespół pewną ręką znajdując czas i przestrzeń na energetykę interpretacji, ciekawe niuanse dynamiczne, a nawet wydobywanie płaszczyzn, które budowały przestrzenność muzyki. Rozmach wykonania i inteligentnie budowane napięcie na przemian hipnotyzowały i porywały słuchaczy. *Thorunium* zyskało zatem największy przywilej wśród młodych kompozycji – wspaniałe, pełne emocji, a także (co nie mniej ważne) precyzyjne wykonanie. Wielkie brawa dla Maestro i całego zespołu. Chór brzmiący pełnią, która budzi serce do szybszego bicia. Orkiestra, której nie straszna muzyka nowa i z której emanuje radość obcowania z muzyczną materią. Soliści, wśród których szczególną uwagę zwrócił pan Hajduczenia z głęboką, charakterystyczną barwą głosu, świetną dykcją i umiejętnym, świadomym operowaniem napięciem poszczególnych fraz. Wszystko to sprawiło, że wieczór należał niewątpliwie do udanych. Koncert był także znakomicie zorganizowany. Kościół wypełniony po brzegi, dbałość o detale takie jak oprawa świetlna, czy obecność lokalnej telewizji dodały całości splendoru, a słuchacze byli najwyraźniej i nieprzypadkowi, i zdecydowanie zainteresowani zarówno kompozycją, jak i całym przedsięwzięciem. „Kropkę nad i“ postawiła znakomita konferansjerka. Prowadząca zapowiedziała koncert w sposób profesjonalny, a jednocześnie prosty i obrazowy, wzbudzając w słuchaczach dodatkowy apetyt na muzyczną ucztę. A skoro o tym mowa, przejdźmy do kwintesencji, czyli do muzyki samej.



Jędrzej Rochecki należy do głodnych umysłów. Urodzony w 1988 r. w Toruniu artysta nie określa jeszcze ostatecznie swojej życiowej drogi. Jako kompozytor, skrzypek, a także realizator dźwięku muzykę postrzega holistycznie i wydaje się, że to właśnie podejście znajduje odbicie w jego najnowszej kompozycji. Poprzez *Thorunium* Rochecki odwołuje się zarówno do filozofii, jak i historii, czy szeroko rozumianej humanistyki, a jednocześnie tworzy szereg sugestywnych obrazów, które w jego zamysle mają oddawać szczególną atmosferę Torunia. Suita nie jest jednak dziełem spekulatywnym, ani też bezpośrednio programowym. „Zależało mi na stworzeniu atmosfery typowej dla miasta (...) jednak by zasadnicza treść pozostała uniwersalna“ – pisze o *Thorunium* Rochecki. Zadanie to trudne z uwagi na wybór zastosowanych przez kompozytora środków (bardzo tradycyjnych i niejednokrotnie sugestywnie obrazowych), a także w związku z tekstami, które stanowiły podstawę kompozycji i które nie tylko prowadziły ucho słuchacza, ale też miały zasadniczy wpływ na ostateczny kształt utworu. Od dosłowności kompozytor uchronił się przyjmując ten punkt wyjścia w sposób poetycki, metaforyczny, dzięki temu płynnie prowadził nas poprzez meandry myśli przedstawicieli odmiennych systemów filozoficznych i różnorodnych okresów w historii ludzkości. Kanwą utworu stały się teksty m.in. Asnyka, Czechowicza, Wojtyły, Izdebskiego, a także myśli zawarte w *Kosmopolis* Toulmina. Toruń stanowił wspólny mianownik, przy czym pozostał wartością nie do końca – na szczęście – uchwytną.

Na poziomie makro *Thorunium* jest kompozycją efektowną, w której twórca przeplata elementy energetyczne, często nawet pompatyczne, z przepojonymi duchem kontemplacji fragmentami recytatywnymi. Partie chóralskie i orkiestrowe *tutti* przeciwstawione są epizodom o rozrzedzonej fakturze, w których na pierwszy plan wysuwają się partie solistów. To skontrastowanie fakturalne służy utworowi pozbawiając go monotonii, jednocześnie jednak wyrazisty podział na oddzielne segmenty delikatnie niweczy spójność kompozycji. Jest to zresztą jedna z niewielu wątpliwości, które towarzyszyły mi podczas koncertu. Pomysły harmoniczne wykorzystane w utworze każą nam sądzić, że twórca woli odwoływać się do tradycyjnie rozumianej sztuki dźwięków, a ogólna atmosfera i emocjonalność utworu zdaje się to potwierdzać. Rochecki preferuje brzmienia eufoniczne, a momentami wprowadzane zabiegi, które brzmieć miały zapewne bardziej „nowocześnie“ wydają się niestety obcym ciałem. Jest to także element, który rozbija płynność narracji. Nie znajdziemy jednocześnie u Rocheckiego ani cienia eksperymentalizmu w dziedzinie wykorzystanego materiału dźwiękowego, czy formy kompozycji. Patenty, które zgrabnie lokuje w tkance utworu, są słuchaczowi doskonale znane, co dodatkowo modeluje uwagę publiczności i sprzyja przychylnemu odbiorowi. I choć momentami istnieje ryzyko otarcia się o cienką granicę muzycznego kiczu, Rochecki wychodzi z tej gry w większości obronną ręką. *Thorunium* nie jest zdecydowanie utworem, który znalazłby wiernych słuchaczy wśród fanów *Warszawskiej Jesieni*, jest jednak



kompozycją napisaną w sposób dość zgrabny, momentami nieco zbyt przewidywalny i akademicki, ale można to jeszcze złożyć na karb młodego wieku kompozytora. Zdarzają się także pomysły świeże i urzekające w swej bezpretensjonalnej prostocie, z których najbardziej sugestywnie oddziałuje zakończenie. Po całej nawałnicy emocji, którą Rochecki zgotował swojej publiczności, jego 11-częściową suitę, trwającą ok. 30 minut, kończy szelest kartek, przypominający odgłos ptasich skrzydeł. Jak gdyby wszystko to było tylko złudzeniem. Niespodziewanie pod sklepieniem Kościoła gości spokój, a na twarzach ludzi błąka się tylko uśmiech zapatrzony w głąb siebie.

Publiczność zareagowała entuzjastycznie. Owacje na stojąco dały wyraz niekłamanemu zachwytowi. Nie obyło się także bez bisu. Toruń pokazał zainteresowanie dla muzyki, a także wsparcie dla kompozytora, który wyrósł z tej ziemi i swoje pierwsze poważne kroki w artystycznej karierze stawia właśnie tutaj. *Thorunium*, to swoisty hołd dla magicznego miasta, które w niezwykle sposób za ten podarunek dziękuje. Koncert odbył się w ramach programu „Kompozytor - rezydent” prowadzonego przez Instytut Muzyki i Tańca.

Maria Peryt

Koncert „Suita symfoniczna Thorunium – premiera“
29 czerwca 2013 r., godz. 20.00
Kościół Akademicki pw. Świętego Ducha w Toruniu

Wykonawcy:

Zuzanna Szary – sopran
Kamila Paciorkowska – mezzosopran
Szymon Rona – tenor
Michał Hajduczenia – baryton
Chór Astrolabium / przygotowanie Kinga Litowska
Mirośław Jacek Błaszczyk – dyrygent
Toruńska Orkiestra Symfoniczna

Suita symfoniczna *Thorunium* Jędrzeja Rocheckiego została zamówiona i prawykonana w ramach programu Instytutu Muzyki i Tańca „Kompozytor-rezydent”.

Niniejsza recenzja jest efektem realizacji programu IMiT „Krytyka muzyczna 2.0”